

Wspomnienie o moich działaniach w KBN

Najpierw kilka słów wyjaśnienia, bo większości Czytelników nazwa **KBN** dziś nic nie mówi. A warto wiedzieć, bo w pierwszym roku całkowicie wolnej Polski to było naukowe "trzęsienie Ziemi"!

W PRL, gdzie wszystko odbywało się pod dyktando PZPR, finansowanie nauki i rozwoju techniki odbywało się według partyjnych dyrektyw. Istniał przy Radzie Ministrów Komitet ds. Nauki i Postępu Naukowo-Technicznego, który w założeniu miał tak dzielić pieniądze przeznaczane na naukę i technikę (zawsze o wiele za małe w stosunku do potrzeb), żeby postęp nauki i techniki zmierzał do osiągnięcia celów uznanych przez partię za priorytetowe.

Członkowie tego komitetu, partyjni nominaci wybierani zgodnie z zasadami tak zwanej **nomenklatury** (to też ciekawostka PRL ...), z reguły o nauce i technice mieli bardzo słabe pojęcie, więc pieniądze rozdzielane były "po uważaniu", a w rzeczywistości o wszystkim decydowało to, kto z badaczy lub wynalazców miał "dojście" do owych decydentów.

Rezultatem były często bardzo nietrafne decyzje. Dochodziło do finansowania zadań naukowych o marginalnym znaczeniu oraz do niedoceniań koncepcji naukowych naprawdę dobrze rokujących. Wiele bardzo wartościowych odkryć naukowych skazano na zagłódzenie, bo ich twórca z jakichś powodów partyjnym bonzom się nie podobał. Liczba zmarnowanych szans była przerażająca!

Sejm "kontraktowy" wyłoniony w wyborach 1989 roku, w ramach porządkowania różnych spraw, które w PRL bieżyły nieprawidłowo, w dniu 12 stycznia 1991 roku powołał właśnie Komitet Badań Naukowych (KBN) jako naczelną administrację rządową do spraw polityki naukowej i naukowo-technicznej Polski.

Ustawa sejmowa przewidywała, że organami tego komitetu będą zespoły złożone z naukowców wybranych przez całe środowisko naukowe. Zespołów tych było 12 i grupowały się one w dwie Komisje: Badań Podstawowych i Badań Stosowanych. Członkowie Zespołów mieli być wybrani bardzo demokratycznie przez wszystkich pracowników nauki w Polsce.

Obywało się to dwuetapowo. Najpierw do wszystkich naukowców posiadających stopień naukowy doktora, doktora habilitowanego lub tytuł profesora wysłano karty zgłoszeń. Nie znam danych liczbowych dotyczących pierwszych wyborów w 1991 roku, ale dla wyrobienia poglądu, jak duże to było przedsięwzięcie, podam dane z 1994 roku z wyborów do KBN drugiej kadencji. Otóż karty zgłoszeń kandydatów rozesłano wtedy do 49.800 osób, a wypełnione karty zgłoszeń odesłało 26.358 osób.

Zebrano te nominacje i wyłoniono grupę tych uczonych, których wskazała - jako kandydatów - większość respondentów pierwszego etapu wyborów. Przyjęto zasadę, że w każdym z 12 zespołów będzie ostatecznie pracowało 5 uczonych, ale kandydatów do każdego zespołu wskazanych będzie trzy razy więcej. Kandydatów było więc bardzo wielu, $12 * 15 = 180$, dlatego fakt, że pojawiło się wśród nich także moje nazwisko (do dzisiaj nie wiem, kto mnie podał!), specjalnie mnie nie emocjonował.

W związku z tym nie zabiegałem o głosy dla mnie, tylko w rozmowach oraz w korespondencji z kolegami z różnych stron Polski wszelkimi siłami popierałem kandydaturę prof. Henryka Góreckiego, dyrektora Instytutu, w którym byłem zatrudniony i uczonego o naprawdę ogromnym dorobku, który także był na liście kandydatów. To samo robił ówczesny rektor AGH, prof. Jan Janowski, który w swoim liście otwartym do wszystkich pracowników AGH apelował o popieranie "naszych", wymieniając z nazwiska profesorów Góreckiego i Kłeczka (z górnictwa), natomiast nawet mimochodem nie wspominając o mnie. Godziłem się z tą sytuacją, bo uważałem, że jestem za młody (44 lata) i w dodatku - jak sądziłem - mało znany, więc każdy głos oddany na mnie będzie głosem straconym.

Potem jednak przyszedł ten list, który przywołam na kolejnej stronie. Ten list pchnął moje życie na zupełnie nowe tory.

Minister prof. Witold Karczewski, przewodniczący KBN, oraz Sekretarz KBN, wiceminister dr Jan Krzysztof Frąckowiak, powiadamił mnie tym listem, że zostałem wybrany do Zespołu Podstawowych Nauk Technicznych (P-4) Komitetu Badań Naukowych. A ja się tego absolutnie nie spodziewałem!

KOMITET BADAŃ NAUKOWYCH

ul. Wspólna 1/3 00-529 Warszawa tel. 28-40-71, 28-40-81 Fax 29-09-22,
telex 81-64-40, 81-66-45

Nasz znak:

Warszawa, 11 maja 1991 r.

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Ryszard Tadeusiewicz

Szanowny Panie Profesorze,

Z prawdziwą przyjemnością zawiadamiamy, że został Pan wybrany do Zespołu Nauk Technicznych /P-4/ Komitetu Badań Naukowych. Serdecznie gratulujemy sukcesu, który świadczy o Pana autorytecie naukowym i zaufaniu, jakim Pan się cieszy w środowisku ludzi nauki.

Powszechnie jest przekonanie, że nauka w Polsce wymaga głębokich i trafnych reform, których przeprowadzenie w znacznym stopniu zależy od działań Komitetu Badań Naukowych. Podstawą tych działań jest ustawa o KBN, regulująca finansowanie badań z budżetu państwa. Znaczne opóźnienie wejścia w życie ustawy, a także brak doświadczeń w stosowaniu nowych przepisów na pewno nie ułatwi pracy Komitetowi. Wiadomo jednak przy tym, że środowisko nauki niecierpliwie oczekuje od nas szybkich i dobrych decyzji.

Przyjmując wybór do Komitetu Badań Naukowych stanie Pan przed trudnymi, odpowiedzialnymi i pracochłonnymi obowiązkami. Będzie Pan uczestniczył w kształtowaniu polityki naukowej Państwa i współrealizował ją swoimi decyzjami. Pana postanowienia i oceny powinny wynikać z przyjętych kryteriów wartości naukowej lub użyteczności praktycznej - zgodnie z Pana najlepszą wolą i wiedzą. Społeczeństwo ponoszące koszty prac badawczych będzie liczyć na Pana kompetencje i bezstronność. Wierzymy, że nie zawiedzie Pan tych oczekiwań.

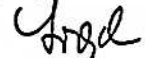
- 2 -

Pierwsze, wspólne posiedzenia obydwu Komisji Komitetu Badań Naukowych wyznaczaliśmy na 15 i 16 maja. Zdajemy sobie sprawę, że wskazanie tak bliskiego terminu może poważnie zakłócić Pana rozkład zajęć. Prosimy jednak o zrozumienie: Komitet powinien jak najszybciej podjąć niecierpiące zwłoki, ustawowe zadania. Pana obecność jest nieodzowna, ponieważ już na pierwszym posiedzeniu zapadną ważne decyzje personalne i merytoryczne. Wśród załączników znajdzie Pan porządek dzienny obrad i niezbędne materiały informacyjne. Bardzo prosimy o staranne zapoznanie się z tymi materiałami; szczególnie ważna w naszej pracy będzie dokładna znajomość ustawy o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych.

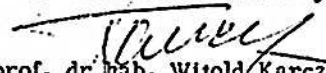
Kończąc ten list pragniemy podziękować Panu Profesorowi za udział w wyborach i za zgodę na kandydowanie. Życzymy Panu satysfakcji z sukcesów i trafnych decyzji, które pozwolą Komitetowi Badań Naukowych zdobyć autorytet w oczach naszego środowiska i całego społeczeństwa. Do złożenia podobnych podziękowań i życzeń zostaliśmy upoważnieni przez Pana prof. dr hab. Stefana Amsterdamskiego, który z powodu wyjazdu na cykl wykładów w USA złożył rezygnację z funkcji Przewodniczącego Komisji Wyborczej.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Sekretarz
Komitetu Badań Naukowych


dr Jan Krzysztof Frąckowiak
Przewodniczący
Komisji Wyborczej

Przewodniczący
Komitetu Badań Naukowych


prof. dr hab. Witold Karczewski

Z pozycji szeregowego badacza w jednej z wielu polskich uczelni zostałem przeniesiony do wąskiego grona osób zarządzających nauką w skali całego kraju. Zasiadając w gronie 5 (zaledwie!) osób w Zespole Nauk Technicznych (któremu przewodniczył prof. Maciej Grabski, późniejszy szef Fundacji na rzecz Nauki Polskiej) miałem zasadniczy wpływ rozdzielanie niemal całości środków finansowych przeznaczanych przez budżet państwa na rozwój i utrzymanie nauki w Polsce. Koledzy z Zespołu żartowali, że jestem młodszy od ich dzieci, bo rzeczywiście różnica wieku w wielu przypadkach przekraczała 20 lat, ale moje wypowiedzi i sugestie traktowali poważnie.

Zespół P4 rozdzielał pieniądze na tzw. cele statutowe uczelni i państwowych instytutów naukowych działających w obszarze nauk technicznych, ale znaczną część środków budżetowych na naukę (ok 30%) rozdzielaliśmy na konkretne projekty badawcze w formie tak zwanych grantów. Dzisiaj jest to standardowe działanie tych instytucji, które obecnie finansują badania naukowe (NCN, NCBiR, FNP) - natomiast w 1991 roku była to szokująca nowość.

KBN
SEKRETARZ
KOMITETU
BADAŃ NAUKOWYCH

Szanowny Pan
prof.dr hab. inż.
Ryszard TADEUSIEWICZ

Warszawa. 1991.07.

Na podstawie art.11 ust.1 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 r. o utworzeniu Komitetu Badań Naukowych /Dz.U.Nr 8 poz. 28/ oraz § 10 ust. 1 regulaminu Komitetu Badań Naukowych stanowiącego załącznik do Uchwały Nr 85 Rady Ministrów z dnia 5 czerwca 1991 r. Zespół

Nauk Technicznych

Komisji Badań Podstawowych powołał sekcję specjalistyczną Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej oraz Elektrotechniki.

Na wniosek Przewodniczącego Zespołu powierzam Panu funkcję Przewodniczącego sekcji.

Sekretarz.
KOMITETU BADAŃ NAUKOWYCH

dr Jan Krzysztof FRĄCKOWIAK

Dla oceny wniosków potencjalnych grantobiorców trzeba było powołać sekcje specjalistyczne. Dostałem w związku z tym takie pismo:

Moim obowiązkiem było wybranie najlepszych specjalistów ze wskazanych w piśmie dziedzin i utworzenie dwóch paneli ekspertów z zakresu biocybernetyki i inżynierii biomedycznej oraz (osobno) z zakresu elektrotechniki. Znając dobrze środowisko naukowe wybrałem najlepszych (moim zdaniem) ekspertów, dbając przy tym o dobrą reprezentację wszystkich znaczących ośrodków naukowych. Już na początku września 1991 udało mi się zorganizować w KBN zebranie owych ekspertów, którego celem było zapoznanie ich z zasadami oceny i rozdzielenie pośród nich opisów wniosków w tym celu, żeby naukowcy ci mogli się z nimi zapoznać w domu, być może coś skonfrontować z literaturą i bez pośpiechu wyrobić sobie zdanie.

Po tygodniu zwołałem drugie posiedzenie panelu ekspertów, którego celem było już sporządzenie tak zwanych list rankingowych, porządkujących wszystkie wnioski w kolejności od najlepszego (w sensie jakości i innowacyjności koncepcji naukowej) do najślabszego.

Potem listy takie konfrontowaliśmy (w Zespole) z zasobem przyznanych nam pieniędzy i owe najlepsze wnioski otrzymywały dofinansowanie. Niestety pieniędzy było mało, więc tak zwany "wskaźnik sukcesu" wynosił zaledwie 20%. Oznaczało to, że na 5 zgłoszonych projektów dofinansowanie uzyskiwał tylko jeden.

Oczywiście ta nowa procedura wywoływała protesty. Rozpatrywałem wszystkie bardzo uważnie. Czasem panel ekspertów rzeczywiście czegoś we wniosku nie doczytał albo nie docenił, więc wprowadzałem korektę do listy rankingowej - ale były to bardzo rzadkie przypadki. Natomiast większość odwołań zawierała argumentację personalną:

"Jak to?! Taki wybitny uczyony jak JA (profesor X) nie dostałem grantu - a jakiś tam doktor Y fundusze otrzymał? Przecież on jest nikim!,,

Było to ewidentnie pokłosie kryteriów personalnych przyznawania funduszy przez urzędników PRL, którzy oceny merytorycznej nie przeprowadzali z powodu braku kwalifikacji, natomiast mieli swoje listy owych uprzywilejowanych naukowców i przyzwyczaili ich, że pieniądze się dostaje na nazwisko, a nie na naukową koncepcję.

Starąłem się wygaszać owe konflikty tłumacząc, jakie słabe strony miał projekt profesora X, a jakie zalety miała koncepcja dra Y, często młodego ale bardzo zdolnego naukowca, znającego najnowsze trendy w nauce światowej. Z czasem emocje opadły i na kolejne konkursy przychodziły wnioski o coraz lepszej jakości naukowej i o dużej innowacyjności.

K O M I T E T B A D A Ń N A U K O W Y C H

ul. Wspólna 1/3 00-529 Warszawa tel. 28-40-71, 28-40-81 Fax 28-09-22,
telex 81-64-40, 81-66-45

Nasz znak: DB/4678/91/AB DEPARTAMENT BADAŃ Warszawa, 1991-11-18

Tak sobie działałem w mojej Komisji Badań Podstawowych, a tymczasem w Komisji Badań Stosowanych był kryzys. Musiała ona powołać sekcję "Technika w Medycynie", a nie było specjalisty, który mógłby tą sekcję poprowadzić. Mijały tygodnie, inne sekcje już zdążyły stworzyć odpowiednie panele ekspertów i już przyznawały granty - a Technika w Medycynie wciąż "leżała odłogiem". Wreszcie w drugiej połowie listopada 1991 roku kierownictwo KBN zdecydowało się na krok bez precedensu: powołało mnie także na przewodniczącego sekcji "Technika w Medycynie".

Pan
prof.dr hab.inż.
Ryszard TADEUSIEWICZ

AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA
Instytut Automatyki

ul. Mickiewicza 30
30-059 K r a k ó w

Szanowny Panie Profesorze,

W związku z wyborem Pana Profesora na przewodniczącego Sekcji S5.6 "Technika w Medycynie" w Zespole S5 "Elektronika, Elektrotechnika, Informatyka i Telekomunikacja" na posiedzeniu Komisji Badań Stosowanych w dn. 15 listopada br. uprzejmie proszę o podjęcie prac Sekcji z uwagi na znaczne opóźnienia w zakresie ocen projektów badawczych w tej dyscyplinie.

Sekretarzem Sekcji został wyznaczony mgr inż. Jerzy WIÓRKIEWICZ z Departamentu Badań /tel. nr 628-40-71 w. 302/.

Z wyrazami szacunku

DYREKTOR DEPARTAMENTU BADAŃ

Barbara Bolkowska
mgr inż. Barbara Bolkowska

Decyzja była bezprecedensowa z tego powodu, że generalnie w KBN bardzo przestrzegano podziału na Komisję Badań Podstawowych i Komisję Badań Stosowanych - a tymczasem ja, będąc członkiem zespołu P-4, wchodzącego w skład Komisji Badań Podstawowych, zostałem **dodatkowo** Przewodniczącym sekcji S5.6, należącej do Komisji Badań Stosowanych. W praktyce zarządzałem więc zarówno problematyką biocybernetyki i inżynierii biomedycznej w sensie badań podstawowych jak i obszarem techniki w medycynie w obszarze badań stosowanych.

Wykorzystałem to między innymi do tego, żeby zdobyć pieniądze na budowę nowej siedziby (przy ulicy Trojdena) dla Instytutu Biocybernetyki i Inżynierii Biomedycznej (IBIB PAN), który mieścił się na początku lat 90. w ciasnym budynku przy ulicy Twardej (dawniej KRN). Wywalczyłem środki najpierw na rozpoczęcie budowy siedziby IBIB PAN (wniosek leżał w KBN i nikt nie chciał się nim zająć), a potem w kolejnych latach dbałem o to, żeby pojawiały się kolejne transze funduszy na tę budowę.

Bardzo to doceniał profesor Maciej Nałęcz, dyrektor tego Instytutu, który jeszcze wiele lat po tym wydarzeniu przy każdej mojej wizycie w IBIB zapraszał mnie do swego gabinetu i zaszczycał długą, serdeczną rozmową. Ale po śmierci prof. Nałęcza (który jest teraz patronem IBIB PAN) całkowicie o tym zapomniano...

Wróćmy do głównego wątku tego wpisu.

Dlaczego uważam, że wybór do Komitetu Badań Naukowych na pierwszą (pionierską) kadencję, a potem powtórny wybór na drugą kadencję w 1994 były czymś przełomowym w moim życiu?

Otóż wcześniej nigdy nie ubiegałem się o żadne stanowisko kierownicze. Zadowalała mnie praca w charakterze badacza i nauczyciela akademickiego i wcale nie miałem ambicji zdobywania funkcji - kierownika katedry, dziekana, czy członka senatu. Natomiast to, że wybrano mnie do KBN i że **poradziłem sobie** z wynikającymi z tego obowiązkami - skłoniło mnie do tego, żeby kandydować na rektora AGH i potem sprawować ową rektorską funkcję przez trzy kolejne kadencje (bo pierwsza była niepełna). To naprawdę zmieniło moje życie!

Warto czasem przypominać o tych sprawach i o tych czasach, żeby w nauce nie doszło do tego, co obserwujemy w polityce: liczą się tylko aktualne funkcje i stanowiska, a o ludziach zasłużonych w przeszłości wygodniej jest nie pamiętać...